AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 9 /202/
Dnia 1 III 1944 r.

JESZCZE JEDNO DOŚWIADCZENIE

Do gorzkich doświadczeń, których nie oszczędziła nam wojna obecna, trzeba zaliczyć ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do sprawy polsko-rosyjskiej, czemu dał wyraz premier Churchill w przemówieniu w Izbie Gmin z dnia 22 II b.r.

Ustępstwa na rzecz zaborczej polityki rosyjskiej, sformułowane dobitnie i niedwuznacznie, odczuliśmy, jako krzywdę moralną, której nie łagodzą ani ciepłe wyrazy sympatii brytyjskiego premiera dla narodu polskiego, ani jego ogólnikowe zdanie o konieczności utrzymania po wojnie silnej, integralnej i niezależnej Polski.

Nie mamy dostatecznych podstaw, by twierdzić, czy nieoczekiwane oświadczenie Churchilla podyktowały jakieś aktualne i, być może przemijające, konieczności wojenno-polityczne, czy też jest ono wyrazem niedość wnikliwej oceny rosyjskich intencji i niedość głębokiego wyczucia podstawowych warunków istnienia państwa polskiego.

Rozumiemy natomiast, że zaproponowanie t. zw. linii Curzona, jako granicy polsko-rosyjskiej, godzi właśnie w zasadę integralności Polski i stanowi aprobatę dla chęci pozbawienia nas olbrzymich połaci wschodnich, bez których ani istnienia, ani rozwoju naszego państwa wyobrazić sobie nie można.

Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że oświadczenie Churchilla wywołało w opinii polskiej konsternację, niepokój, a nawet wzburzenie. Niemniej nasze ciężkie położenie, skomplikowane nieoczekiwanym stanowiskiem rządu brytyjskiego, wymaga bardziej niż kiedykolwiek spokoju, równowagi i jednolitej postawy naszego społeczeństwa.

Opinia polska przyjęła z uznaniem i zadowoleniem wiadomość o stanowisku, jakie wobec deklaracji Churchilla zajął rząd polski, który zdecydowanie odrzuca projekt linii Curzona, jako naszej granicy wschodniej, podkreśla konieczność kontynuowania bezwzględnej walki z wrogiem niemieckim i wyraża nadzieję, że dalszy bieg wydarzeń wojennych przyniesie korzystne zmiany dla naszej sytuacji politycznej.

Nasza sytuacja polityczna, wytworzona stanowiskiem rządu brytyjskiego narzuca nam tutaj w kraju następujące wnioski i nakazy.

1/ O losach narodu decyduje przede wszystkim jego postawa duchowa. Zmienne i przemijające kombinacje polityczne nie mogą zniweczyć dziejowego procesu rozwojowego narodu i jego dziejowych osiągnięć. Dlatego w najcięższych warunkach nie możemy zrzec się naszych dziejowych praw, w szczególności nie możemy pogodzić się z myślą utraty Kresów Wschodnich,

2/ W czasie trwania wojny wszelkie deklaracje i sugestie polityczne mają nierównie mniejsze znaczenie od realnych faktów i ostatecznych rezultatów zmagań wojennych. Przedwczesny jest tedy przesadny zarówno pesymizm, jak i optymizm. Nasze własne doświadczenia z roku 1920 i 1939 uczą nas, iż nie ma dla narodu sytuacji beznadziejnej, jeśli zdobędzie się on na odwagę woli i czynu.

3/ Pogląd premiera Churchilla na sprawę polsko-rosyjską nie może w najmniejszym stopniu wpłynąć na nasz stosunek do Anglii, jako sojuszniczki w walce z wrogiem niemieckim. Nie należy zapominać, że opinia Churchilla, pomimo jej doniosłego znaczenia politycznego, nie stanowi jeszcze żadnej decyzji, ani wyroku w odniesieniu do naszych granic. Warto też pamiętać, że mówiąc o sprawie polskiej, Churchill dobitnie podkreślił zwrócone doń oświadczenie Stalina, iż tenże Stalin "również postanowił stworzenie i utrzymanie silnej, integralnej i niezależnej Polski". Nie jest więc wykluczone, że premier brytyjski zmieni swe poglądy, jeśli przekona się wreszcie, jakie praktyczne znaczenie mają oświadczenia rosyjskich mężów stanu.

W stanowisku Churchilla widzimy błąd polityczny, jednak nie możemy dopatrywać się wrogich dla nas intencji. W krytyce tego błędu nie jesteśmy odosobnieni, gdyż podziela ją również część opinii angielskiej, co znalazło wyraz w czasie debaty w Izbie Gmin.

4/ Ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do sprawy naszych granic wschodnich nie może w najmniejszym stopniu wpłynąć na bieg naszej walki z wrogiem niemieckim. Sprawą dojrzałości i rzetelności naszego narodu jest bezwzględne dochowanie solidarności sojuszniczej i niedopuszczenie do tego, by wróg dyskontował na swą korzyść przemijające, miejmy nadzieję, polityczne rozbieżności między nami i naszymi sprzymierzeńcami. Szczególnie musimy się uodpornić na przewrotne chwyty propagandy niemieckiej, usiłującej zaszczepić i podsycić wśród nas niechęć do Anglii.

5/ Churchillowi z racji jego ustosunkowania się do sprawy polsko-rosyjskiej mamy wszakże coś do zawdzięczenia. Oto w sposób aż nazbyt dobitny uświadomił nam, tę starą prawdę, że w dążeniu do niepodległości i wielkości powinniśmy polegać przede wszystkim na własnych siłach.

Niechże ta Churchillowska nauka nie pójdzie na marne.

/ Ignis /

-----oooOooo-----

PO MOWIE CHURCHILLA x/

Mowa premiera Churchilla, wygłoszona w Izbie Gmin dn.22 II, w jej części, dotyczącej stosunków polsko-sowieckich wywołała w naszym społeczeństwie zdumienie i,co tu ukrywać, duże rozgoryczenie. Nie wiemy w jakim stopniu była obliczona na bieżące potrzeby gry dyplomatycznej,a w jakim odzwierciadlała istotne poglądy rządu brytyjskiego, nie mniej przeto pozostaje faktem, że niektóre jej enuncjacje są sprzeczne z zasadami polskiej racji stanu.

Stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie stosunków polsko-sowieckich, sprecyzowane przez Winstona Churchilla, daje się ująć w następujących 4 punktach:

1.W.Brytania wypowiedziała wojnę niemcom, wypełniając gwarancje udzielone Polsce, której los zajmuje naczelne miejsce w polityce rządu brytyjskiego. Rząd ten z zadowoleniem przyjął dlatego do wiadomości deklarację Stalina, złożoną w Teheranie, o konieczności utrzymania silnej, integralnej i niezależnej Polski jako jednego z kierujących państw w Europie.

2.Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że rozstrzygnięcie wszystkich zagadnień terytorialnych winno być odłożone do zakończenia wojny. Dopiero wówczas państwa zwycięskie powinny opracować ostateczny układ terytorialny Europy. W.Brytania nigdy jednak nie gwarantowała Polsce żadnej linii granicznej, ani nie aprobowała zajęcia Wilna przez Polaków w 1920 r. Brytyjski punkt widzenia w r.1919 wyrażony został w t.zw. linii Curzona, która - jak oświadczył Churchill - "ustosunkowuje się w każdym razie bezstronnie do tego problemu".

3.Rząd brytyjski wobec postępów armii rosyjskiej na obszarach polskich, na których działają polskie podziemne siły zbrojne - uważa za konieczne doprowadzenie do skutku ugody polsko-sowieckiej, o charakterze tymczasowym, celem umożliwienia wszystkim siłom antyniemieckim jaknajskuteczniejszej walki ze wspólnym wrogiem. Nad takim układem rząd brytyjski pracuje razem z rządem polskim od kilku tygodni.

4.Rząd brytyjski uważa, że Rosja, której armia może wkrótce uwolnić Polskę od okupacji niemieckiej, ma prawo do zapewnienia sobie bezpieczeństwa przed napaścią z zachodu w przyszłości przez poprawienie swej granicy. Rząd brytyjski dąży, aby osiągnęła ten cel nie przemocą, lecz za aprobatą Narodów Zjednoczonych. Przytem jest zdania, że żądania Sowietów w tym względzie nie wykraczają po za ramy umiarkowania i sprawiedliwości. W zamian za ustępstwa terytorialne na wschodzie Polska ma otrzymać - taka jest decyzja rządu angielskiego i zgodni są co do tego i Churchill i Stalin - rekompensatę kosztem Niemiec na północy i zachodzie.

Uzupełnieniem deklaracji Churchilla jest oświadczenie min. Edena, stwierdzające,że po pierwsze rząd brytyjski nie przyjął ani w Moskwie, ani w Teheranie żadnych zobowiązań w sprawie podziału Europy na strefy wpływów, ograniczających interesy W.Brytanii w niektórych częściach kontynentu, po drugie rząd brytyjski ma absolutną swobodę zajmowania się zagadnieniami wszystkich narodów europejskich.

Rząd Polski nie uznaje linii Curzona. Deklaracja premiera Churchilla spotkała się z natychmiastową odpowiedzią rządu polskiego, który sprecyzował swoje stanowisko w nocie, wręczonej przez ministra Romera ministrowi Edenowi. Rząd Rzplitej utrzymuje nadal swą odmowę uznania linii Curzona jako przyszłej granicy polsko-sowieckiej i będzie trwać zdecydowanie przy tym postanowieniu. Taka jest odpowiedź gabinetu Mikołajczyka, uznana przez angielskie koła polityczne za usztywnienie stanowiska polskiego w konflikcie ze Związkiem Sowieckim.

"Pozbawienie Polski - pisze półurzędowy "Dziennik Polski" w uzasadnieniu noty, wręczonej min. Edenowi - prawie połowy jej terytorium i blisko 11 mil. ludności na korzyść jednego z Narodów Zjednoczonych, nie może być uważane przez naród polski za akt sprawiedliwości, lub racjonalne rozwiązanie stosunków polsko-rosyjskich na zasadzie prawdziwie pokojowej i stale przyjacielskiej postawie".

"Pomimo rozczarowań i zawodów - kończy dziennik - naród polski prowadzić będzie

x/ Obszerne streszczenie mowy Chuchilla podajemy na końcu numeru.

nadal swą zaciętą walkę w obronie wspólnej sprawy Zjednoczonych Narodów. Jeżeli Niemcy
nie zostaną pokonane nie może być nadziei na uwolnienie nawet najmniejszego kawałka
polskiej ziemi. Naród polski wszakże walczyć będzie z niezachwianą wiarą, że dalszy
przebieg wojny zmieni niektóre postanowienia polityczne i ostatecznie doprowadzi do
zwycięstwa zasad prawdziwej sprawiedliwości, równej tak samo dla państw słabych, jak
i państw silnych obozu Narodów Zjednoczonych".

Oświadczenie Naczelnego Wodza. Pośrednią niejako odpowiedzią na mowę premiera
Churchilla było oświadczenie Naczelnego Wodza, gen. Sosnkowskiego, złożone w przemówie-
niu do lotników polskich. "W granicach lojalności do naszego kraju - powiedział gen.
Sosnkowski - uczyniliśmy wszystko, aby zapewnić dobre stosunki z Rosją, ponieważ nie-
zgoda wśród Narodów Zjednoczonych jest jedyną nadzieją jaka pozostała nieprzyjaciele-
wi". Przypominając instrukcję, wydaną polskim siłom podziemnym, o nawiązaniu łączności
z dowódcami armii czerwonej celem uzyskania porozumienia we współdziałaniu w wojnie z
Niemcami, gen. Sosnkowski podkreślił, że rząd polski dał w ten sposób wyraz dobrej wo-
li i niezaprzeczonych praw Rzeczypospolitej do jej terytorium. Los tej inicjatywy za-
leży od tego, czy rząd sowiecki respektować będzie legalny stan polskich cywilnych i
wojskowych władz, które powstały w Polsce podziemnej. "Prowadzimy nadal walkę z Niem-
cami - zakończył Naczelny Wódz - Walczyliśmy przez 4 lata o wolność, niezawisłość i
bezpieczeństwo naszej ojczyzny. Nikt nie może spodziewać się, abyśmy poświęcili nasze
prawa".

Komentarz Reutera. Korespondent dyplomatyczny Reutera, omawiając reakcję kół pol-
skich w Londynie, doniósł, że koła te uważają, że deklaracja Churchilla stoi w sprzecz-
ności z ostatnimi sugestiami rządu Mikołajczyka, zakomunikowanymi premierowi brytyjs-
kiemu celem przekazania ich Stalinowi. Zdaniem korespondenta Reutera, sugestie polskie
miały określać tymczasową linię graniczną między Polską i Sowietami od punktu na
wschód od Wilna do punktu na wschód od Lwowa, to znaczy na wschód od linii Curzona,
którą proponował w nocie z dn. 11 stycznia rząd sowiecki. Moskwa swojej oferty nie cof-
nęła - donosi Reuter - nic nie ma żadnych wskazówek, aby zamierzała ją zmodyfikować
celem zadośćuczynienia żądaniom Polski.

Błędy w rachunku angielskim. Zdajemy sobie sprawę w całej pełni z trudnego zada-
nia, jakiego podjął się rząd brytyjski celem doprowadzenia do porozumienia między Pol-
ską i Rosją, mimo to musimy mieć stale na oku, że konflikt polsko-sowiecki inaczej wy-
gląda, kiedy patrzy się na niego z tej szerokości geograficznej, na której leży Warsza-
wa, a inaczej z tej, na której leży Londyn. Niestety, premier Churchill w swej ostat-
niej mowie nie chciał odchylić się od szerokości geograficznej Londynu.

Dlatego może mógł oświadczyć, że z zadowoleniem przyjął oświadczenie Stalina o
konieczności utrzymania silnej i niepodległej Polski. Czy w nie szczerze wierzy - rzecz
inna. My, tu w Warszawie nie przywiązujemy wagi do słów i zapewnień dyktatora rosyjs-
kiego. I nikt temu dziwić się nie może, albowiem doświadczenie, gorzkie doświadczenie
nauczyło nas, że nie wolno wierzyć słowom, którym zaprzeczają czyny. A postępowanie
Rosji Sowieckiej w stosunkach z Polską polegało dotychczas na łamaniu każdej umowy,
przechodzeniu dziś do porządku dziennego nad słowem, danym wczoraj. Rosja musi dać na-
macalne dowody, że wyrzekła się polityki "świstka papieru", czego dotąd nie widać, a-
byśmy mogli dać wiarę gołosłownym zapewnieniom Stalina, złożonym nawet Churchillowi,
i budować na nich przyszłość naszego państwa.

Jesteśmy zgodni z prem. Churchillem w poglądzie, że wszystkie zagadnienia teryto-
rialne winny być odłożone do konferencji pokojowej, nie możemy natomiast przyjąć twier-
dzenia jakoby W.Brytania nie aprobowała zajęcia Wilna. Konferencja Ambasadorów, w któ-
rej z ramienia W.Brytanii zasiadał nikt inny jak lord Curzon, uznała w r. 1923 wschod-
nie granice Rzplitej, wytyczone przez kompromisowy traktat Ryski, a zatem również wcie-
lenie Wilna do Polski. Winston Churchill jest zbyt wytrawnym znawcą stosunków euro-
pejskich, jest zbyt wybitnym politykiem brytyjskim, ażeby o tym nie wiedzieć. Co było
przyczyną, że zapomniał o decyzji mocarstw zachodnich w momencie wygłaszania swego
przemówienia? Czy jest to "bezstronne ustosunkowanie się do tego problemu"? Popełnie-
nie jednego błędu pociąga za sobą inne.

Prem. Churchill uznał słuszność terytorialnych roszczeń sowieckich wobec Polski,
motywowanych przez Stalina koniecznością zabezpieczenia Rosji przed napaścią z zachodu.
Napaścią czyją? Niemiec? Skoro Rzesza zostanie pokonana, rozbrojona i pozbawiona ducha
i siły agresywnej, nie będzie stanowiła niebezpieczeństwa dla nikogo. Przecież o to
toczy się obecna wojna, ażeby uniemożliwić przyszłe wojny. Zatem w pojęciu Stalina Ro-
sji zagraża niebezpieczeństwo ze strony Polski.

Od podpisania traktatu Ryskiego podstawą polskiej polityki zagranicznej było u-
trzymanie dobrych sąsiedzkich stosunków zarówno z Niemcami, jak i Związkiem Sowieckim.
Polska prowadziła szczerze politykę nawskroś pokojową, były jej nie tylko obce, ale
wręcz sprzeczne z jej racją stanu wszelkie pomysły imperialistyczne. W stosunku do
swego wschodniego sąsiada Polska dała tego aż nadto dostateczne dowody, odrzucając w
r. 1938 propozycję Berlina oddania Gdańska wzamian za rekompensaty kosztem Rosji, prze-
ciw której miałaby razem pomaszerować z Niemcami. Niech nie zapominają ci, którzy o

tym pamiętać powinni, że bezkompromisowe stanowisko ówczesnego rządu polskiego stało się przyczyną napaści niemieckiej na Rzplitą. Dziś scena obrotowa miałaby się odwrócić na rzecz ustępstw na wschodzie kosztem Niemiec. Nie widzimy powodu, dla którego Gdańsk miał by być dla nas cenniejszy od Wilna, a autostrada niemiecka przez Pomorze gorsza od granicy na Bugu.

Powtarzamy jeszcze raz, Rosji nie zagraża najmniejsze niebezpieczeństwo ze strony Polski. Natomiast Polsce z granicą, opartą o linię Curzona, grozi niebezpieczeństwo ze strony Rosji. Warszawa leżała by wówczas zaledwie o 180 km od granicy, przestrzeń, którą koleją można przebyć w 2 godziny. Mógł by ktoś powiedzieć, że do r.1939 Warszawa znajdowała się w odległości zaledwie kilkudziesięciu km od granicy z Prusami Wschodnimi. Tak, ale to był błąd traktatu Wersalskiego, który m. in. doprowadził do obecnej wojny. Albowiem bliskość stolicy panstwa od jego granic stanowi wszędzie i zawsze niebezpieczeństwo. Nie jest to nasza zasada, lecz zasada gorąco broniona właśnie przez Sowiety. Tak gorliwie wyznawana, że w jej obronie Rosja gotowa jest do użycia oręża. Przecież pretekstem do pierwszej wojny sowiecko-fińskiej było twierdzenie, że Leningrad, stolica proletariatu, leży zbyt blisko granicy z Finlandią i jest stale narażona na agresję ze strony tego państwa. W polityce międzynarodowej, jeżeli ma ona opierać się o dekalog Karty Atlantyckiej, nie może być dwóch miar sprawiedliwości - jednej dla silnych, drugiej dla słabych. Słusznie członek Izby Gmin Harrio w dyskusji nad mową Churchilla stwierdził, że wszystkie państwa neutralne patrzą na WBrytanię w obecnej chwili w jaki sposób będzie ona bronić praw mniejszych państw. Jeśli w dążeniu do utrzymania dobrych stosunków z Rosją - powiedział on - WBrytania będzie tolerowała czwarty rozbiór Polski, sama najgorzej na tym wyjdzie.

Powstała by wówczas sytuacja paradoksalna, bodaj jedyna w dziejach, urągająca wszelkiej sprawiedliwości. Po zwycięstwie nad Niemcami Polska, należąca do obozu zwycięzców, która dzięki swej postawie i bezkompromisowej walce stała się - jak ją nazwał Roosevelt - natchnieniem świata, wyszła by z wojny okrojona, pozbawiona terytoriów, zdobytych przez Rosję dzięki pierwotnemu sojuszowi z Niemcami.

Nasze uwagi na ten temat zakończymy nie słowami własnymi, lecz słowami, wypowiedzianymi przez b.ministra wojny WBrytanii Hoare Belisha w Izbie Gmin w toku debaty nad exposé prem. Churchilla. Byłoby rzeczą paradoksalną i niesprawiedliwą - powiedział on - gdyby domagając się od Polski utrzymania jej granic zachodnich z minimalnymi poprawkami, zmuszać ją wbrew jej interesom do poświęcenia jednej trzeciej terytorium na wschodzie. Istnieją tylko dwie możliwości dla polityki brytyjskiej w Europie. Jedną z nich jest federacja polityczna, drugą - federacja ekonomiczna. W innym wypadku na placu pozostałaby propozycja rosyjska i małe państwa na wschodzie Europy miałyby tylko jedną alternatywę - inkorporację do Związku Sowieckiego.

-----oooOooo-----

DOKOŁA ZAKUSOW ROSYJSKICH

Głos prez. Roosevelta. Według doniesień otrzymanych z Nowego Yorku Józef Mruk, poseł do Kongresu Amerykańskiego z Buffalo, w liście z dnia 14 stycznia br. zażądał od prez. Roosevelta odpowiedzi na pytanie, czy prez. Roosevelt wierzy w możliwość takiego pokoju po wojnie, który nie będzie zarzewiem nowej wojny. Poseł Mruk dał wyraz tym obawom w związku z polsko-sowieckim sporem granicznym oraz wyraził nadzieję, że problem ten rozwiązany będzie w myśl zasad, które wyznają narody zjednoczone. W liście z dnia 8 lutego b.r. prez. Roosevelt odpowiedział, jak następuje:

"Bohaterska walka Polski przeciw siłom agresji w 1939 r. oraz nieprzerwany opór całego narodu polskiego wobec okupantów hitlerowskich były natchnieniem dla wszystkich, którzy walczą o wolność. Od samego początku bieżącej wojny zarówno ja jak i wszyscy członkowie rządu amerykańskiego śledziliśmy rozwój wypadków w Polsce z wielką dokładnością. Z prasy dowiedział się Pan zapewne, że za zgodą rządów polskiego i sowieckiego rząd amerykański gotów był do pośredniczenia w sporze polsko-sowieckim z zamiarem doprowadzenia do wznowienia stosunków między obu rządami. Mimo, że rząd sowiecki odrzucił narazie pośrednictwo Stanów Zjednoczonych, rząd amerykański stale ma na uwadze te względy, którym daje Pan wyraz w swoim liście i rząd amerykański nie ustanie w wysiłkach, by przywrócić wolność wszystkim ofiarom agresji i doprowadzić do sprawiedliwego i trwałego pokoju, opartego na suwerennej równości wszystkich państw miłujących pokój, niezależnie od tego, czy są to państwa wielkie czy małe".

Polska ma spokojne sumienie. Londyński "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" z dn. 19 II pisze w artykule wstępnym m. in.: "W prasie sprzymierzeńców naszych wyraża się od czasu obawy, że argumenty, padające w sprawach polsko-rosyjskich, mogą zepsuć harmonię w obozie alianckim. Nie przecząc, że możliwość taka istnieje, pragniemy tu stwierdzić, że strona polska ma zupełnie spokojne sumienie. To Polska właśnie stworzyła harmonię między aliantami. To odmowa Polski cofnięcia się przed groźbą Hitlera pchnęła kamień, który, staczając się, rozpętał obecną lawinę. Nie ustający opór

Polski od przeszło czterech lat jest symbolem walki z dominacją niemiecką. Nie można nas podejrzewać o szaleństwo, byśmy, siejąc nieporozumienia wśród sprzymierzonych do walki z Hitlerem, własnymi rękami niszczyli dzieło, którego fundamentem są kości żołnierzy polskich z września 1939 r. i w którego obronie padło dotąd 2 i pół miliona Polaków. Rządy Sikorskiego i Mikołajczyka wskazywały niejednokrotnie w programowych oświadczeniach, że Polska nie tylko uważa za konieczne dobro-sąsiedzkie stosunki swoje z Rosją, ale rozumie dobrze, że współpraca Rosji z resztą Europy jest warunkiem pokoju na naszym kontynencie, a więc i pokoju światowego". Dziennik przypomina wywiad prem. Mikołajczyka z dn. 4 stycznia, deklarację rządową z 6 stycznia oraz polecenie Delegata Rządu na Kraj z dnia 15 listopada 1943 r., które mówi m. in.: "Wobec wkraczających wojsk sowieckich obywatele Rzeczypospolitej winni zachować godną i poprawną postawę, pomnąc, że są to sprzymierzeńcy naszych wielkich aliantów w walce z Niemcami". Dziennik stwierdza dalej: "Na takie przykładowo tylko podane fakty i okoliczności może powołać się strona polska. Poza tym możemy powoływać się na zimną krew. Nerwy polskie są silne".

------oooOooo------

NA OBCZYZNIE

II Korpus Wojsk Polskich walczy

Apel Prezydenta R.P. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do żołnierzy drugiego korpusu Wojsk Polskich, walczącego obecnie we Włoszech, apel następującej treści:

"Żołnierze! Po długim okresie przygotowań i oczekiwania weszliście znowu w bój. Jak żołnierze niezłomnej armii podziemnej w kraju, jak marynarze i lotnicy, których walka trwa nieprzerwanie, jak ci, co walczyli na polach bitew w Polsce, Norwegii, Francji i w Tobruku, skrzyżowaliście znowu broń z nieubłaganym odwiecznym wrogiem Polski.

Wróg ten zaprzysiągł zgubę wszystkiemu, co nam najbliższe i najświętsze. Choć moc jego została już dziś bardzo nadwyrężona, stanowi on jeszcze ciągle groźbę dla świata i dla nas. Nad sprawiedliwość wynosi on przemoc, nad wzniosłe nauki Chrystusa ponure nakazy pogaństwa. Gdy nie może siłą, podstępem usiłuje truć źródła naszej mocy i nie zna miłosierdzia dla pokonanych. Niech Bóg, sędzia sprawiedliwy dzieł ludzkich, kieruje orężem waszym, który dźwiga wasza niesłabła dłoń żołnierska, świadoma celu, w jaki ma ugodzić.

Żołnierze! Wasze utrudzone stopy zmierzyły śniegi północy i piaski pustyni. Łopocą nad wami polskie sztandary. Ramię w ramię z wami walczą nasi sprzymierzeńcy. Szlakiem naszych dziadów i ojców idziecie z ziemi włoskiej do polskiej. Imieniem Rzeczypospolitej Polskiej życzę wam, abyście doszli zwycięsko do Polski, z imieniem której na ustach stajecie do walki i na ostrzach waszych bagnetów przynieśli wolność skrwawionej Ojczyźnie. /-/ Władysław Raczkiewicz, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej".

Rozkaz Naczelnego Wodza. Naczelny Wódz gen. Sosnkowski wydał następujący rozkaz do żołnierzy drugiego korpusu polskiego we Włoszech:

"Żołnierze II Korpusu! Po trzech latach z górą pierwsze szeregi wojsk polskich na obczyźnie stają ponownie na lądzie Europy, gotowe do dalszego boju o wyzwolenie z pod niemieckiego ucisku ziemi ojców naszych. Sprawa polska stanowi jedną z osiowych zagadnień obecnej wojny. Można rzec bez przesady, że od sposobu rozwiązania tej sprawy zależy nie tylko nasza przyszłość narodowa. To też nie tylko Ojczyzna, ale i świat cały patrzy pilnie na was, a każdy wasz czyn bojowy rozlegać się będzie głośnym echem na obu półkulach. Pokażcie, jak żołnierz polski potrafi walczyć i spełniać swój obowiązek pomimo wszelkich przeciwności losu, pomimo zawodów i goryczy. Mężne serca rodaków w kraju uderzają mocniej w tej chwili. Ich miłość, wiara i nadzieja towarzyszą wam wiernie na historycznym szlaku orężnej wędrówki Polaków. Bijcie się dobrze. Duma i honor narodu są w waszym ręku. /-/ Sosnkowski, Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych".

Głosy prasy. "New York Times" w artykule wstępnym p. t. : "Niemcy znów spotykają Polaków" omawia wiadomość o wejściu wojsk polskich do akcji bojowej na froncie włoskim. "Wiadomość ta jest czymś więcej - pisze dziennik - niż przypomnieniem faktu, że wojska sprzymierzone, uderzyły na Europę, są naprawdę międzynarodowym zespołem ekspedyjnym, złożonym z przedstawicieli 17 narodów. Jest to ogólne uderzenie przeciw panowaniu jednego państwa nad światem lub którymkolwiek krajem kontynentu. Nie ma zwycięstwa i nie ma pokoju dopóki groźba takiego panowania istnieje. To przypomnienie staje się jeszcze mocniejsze, gdy widzimy pułki polskie, wyrąbujące sobie drogę powrotu do Polski na polach bitew we Włoszech. Żołnierze z armii polskiej na wschodzie walczyli już u bram Warszawy, na linii Traktatu Ryskiego i na linii Curzona. Obojętne im było, jaka to linia, myśleli tylko o tym, aby odeprzeć niemieckiego napastnika. Niektórzy przybyli i z dalekich stron, niektórzy z okupowanej Polski, inni znów, którzy przebywali zagranicą, ciągnęli do armii polskiej ze wszystkich krańców świata, aby oswobodzić

swą ojczyznę i uwolnić swój naród. Z tych ludzi powstała nowa armia w Iraku oraz Iranie. Polacy walczą znów z niemcami u bram Rzymu. Wywalczają sobie drogę do Polski. Daleka to jeszcze droga, lecz każdy żołnierz jest przekonany, że znalazł się na ostatnim etapie tej drogi. Nie zapomni on tego, a świat również to pamięta, że Polska była pierwszym krajem, który stawił czoło Hitlerowi i który przeciwstawił się bezczelnemu planowi bezkrwawego podboju świata. To nieugięte wyzwanie trwa uparcie nadal. Niemcy nie znaleźli w Polsce Quislinga, ale zato Polska cierpi bardziej i dłużej niż jakikolwiek inny kraj okupowany. Teraz znów niemcy spotkali się z Polakami na polu bitwy. Świadczy to, że od dnia kapitulacji Warszawy do dnia oblężenia Rzymu niemcy w rzeczywistości nic nie zdobyli. Jest to także świadectwo tego, że silna i niepodległa Polska jest koniecznym warunkiem pokoju. Wielkie mocarstwa staną bezsilne wobec Hitlera, jeżeli uda mu się przeciągnąć na swoją stronę małe kraje. Głębokie zainteresowanie narodów demokratycznych sporem polsko-sowieckim wynika nie tylko z poczucia obowiązku przywrócenia Polsce niepodległości, ale także z głębokiego przeświadczenia, że narodu nie można ani zniszczyć, ani ostatecznie pokonać i że wszelkie próby decydowania o losach narodów bez ich własnej zgody zagrażają przyszłemu bezpieczeństwu świata".

- Sprawozdawca "United Press" donosi, że żołnierze polscy we Włoszech idą do akcji z nadzieją, że są na ostatniej drodze wprost do Polski.

- Jeden z dzienników egipskich "Dyario Egiptain" pisze: "Nie zapomnimy nigdy o żołnierzach polskich, którzy śpią snem walecznych na cmentarzu w Tobruku w obronie Egiptu. Wiemy, że Polska żyje pod okupacją. Życzymy żołnierzom polskim, którzy weszli do akcji we Włoszech, by przez ich czyny Polacy jak najszybciej doczekali się rzeczywiście sprawiedliwego pokoju".

-----oooOooo-----

NA ZIEMIACH POLSKICH

Warszawa. Akcja patrolowania ulic odbywa się głównie przy pomocy patroli samochodowych. Ilość wypadków zastrzelenia przy rewizjach ulicznych i mieszkaniowych wzrosła. Zanotowano szereg rewizji i kontroli dokumentów pasażerów w tramwajach.

- W czasie rewizji domowej policja zwraca szczególną uwagę na osoby niemeldowane w tym domu oraz nieposiadające kart pracy, przy rewizjach ulicznych na osoby, które o tej godzinie powinny być w biurze, na młodych ludzi idących po kilku, na trzymanie rąk w kieszeniach, zachowanie się na widok policji i td. Kobieca policja niemiecka patroluje ulice w towarzystwie agentów mężczyzn lub sama. Policjantki są elegancko ubrane, noszą rewolwery w dużych mufkach.

- W dn. 22 II około godz. 21-ej niemcy wtargnęli do domu przy ul. Jagiellońskiej 36 i zastrzelili 11 osób, zebranych na zabawie w "ostatki".

- W dn. 25 II ukazało się zawiadomienie oficjalne, datowane 19 II, donoszące o dokonaniu egzekucji na 60 osobach w dn. 15 II. Egzekucja ta, o której donosiliśmy, odbyła się na ul. Senatorskiej.

- W związku z ostatnimi wypadkami politycznymi można było zanotować znowu wzmożone działalność obcych agentur w kierunku rozpowszechniania wiadomości przekręconych lub nawet zupełnie fałszywych.

- Przygotowania do ew. nalotów prowadzone są b. intensywnie. Zmieniono sposób budowy schronów publicznych - robi się obecnie korytarze podziemne - na murach domów w całym mieście malowane są drogowskazy dużych wymiarów, które mają orientować ludność w kierunki ucieczki na place, do ogrodów i td., gdyby zachodziła konieczność opuszczenia domu, szereg rozporządzeń władz normuje opróżnianie strychów i tp., prasa gadzinowa zamieszcza wskazówki dla ludności w razie bombardowania. W dn. 27 II odbyły się ćwiczenia artylerii plot. na większą skalę.

W dn. 24 II przeżyła Warszawa pierwszy od b. długiego czasu dzienny alarm lotniczy z powodu nalotu w rejonie Gniezna. Alarm trwał od 14,30 do 15,40. Wielkie zdenerwowanie wykazali niemcy w różnych urzędach. Na większości/ ruch przechodniów uległ tylko krótkiej przerwie i został wznowiony na długo przed odwołaniem. Policja tylko gdzie niegdzie zapędzała przechodniów do bram.

- W nocy z 24 na 25 II ogłoszono powtórny alarm lotniczy. Większość mieszkańców przespała go.

- W dn. 21 II wieczorem 5 uzbrojonych ludzi zatrzymało na ul. Bonifraterskiej motocyklowy patrol policyjny, rozbroiło go i pozwoliło odjechać motocyklem. Policjanci b. skwapliwie skorzystali z tego pozwolenia.

- W dn. 15 II został zastrzelony przez żandarmerię przed restauracją "Srebrna Róża" na ul. Sienkiewicza kierownik oddziału celnego Werner. Po pijanemu zaczął on strzelać z pistoletu w górę i nie chciał się dać wylegitymować przechodzącemu patrolowi żandarmerii.

- W dn. 26 II rozlepiono w Warszawie zarządzenie ewakuacyjne, skierowane do niemców z podpisem szefa policji Hoppego. Plakat ten, rzecz prosta, wywołał konsternację wśród niemców, którzy nie odrazu zorientowali się, że jest to mistyfikacja.

- Nasilenie napadów rabunkowych na terenie miasta nie słabnie, przyczym b. się wzmogła ilość napadów dokonywanych przez żołnierzy niemieckich i SS-mannów.

- W jednym z transportów ewakuacyjnych z Ziem Wschodnich przybył wagon z dziećmi do lat sześciu, o których rodzicach nic nie wiadomo. Dzieci jest ok. 60; urządzono dla nich żłóbek przy ul. Jagiellońskiej.

Zbrodnie i represje. W początkach lutego niemcy, kierując się jakimiś spisami nazwisk, przeprowadzili aresztowania w pow. jarosławskim, zabijając przytem we wsi Sieteczy 2 osoby, a w Gniewczynie - jedną.

- W dn. 19 II w Dębowie na Śląsku powieszono 20 Polaków, jakoby w odwet za zamordowanie przez nieznanych sprawców kolonisty z Besarabii. W tymże okresie we wsi Siedlec /Śląsk/ powieszono 10 Polaków, na skutek zabicia policjanta niemieckiego.

- W dn. 9 II dokonano silnych aresztowań w Falenicy p. Warszawą, w dn. 15 II koło Świdra i Międzylesia. W Falenicy zastrzelono podczas tej akcji 4 osoby, w Świdrze 7, w Międzylesiu - 9.

Sprawy pracy. Wg rozporządzenia z dn. 25 I br. pracownicy fizyczni i umysłowi zatrudnieni w gospodarce leśnej i łowiectwie są obowiązani do posiadania kart pracy. Wobec tego nie mają tego obowiązku jeszcze tylko pracownicy rolni, ogrodowi, w hodowlach zwierząt i rybołóstwie. W praktyce jadnak osoby zatrudnione w powyższych zawodach jako urzędnicy, zwłaszcza w miastach, w razie nieposiadania kart pracy są narażeni na niebezpieczeństwo przy rewizjach i łapankach, tak że powinny te karty również posiadać.

- Od 1 X 39 do 31 XII 43 ilość osób wywiezionych z dystr. warszawskiego na roboty do Rzeszy wynosi ok. 175.000, z czego ponad 80.000 przypada na miasto Warszawę.

Małopolska Wschodnia. Sytuacja zaostrza się coraz bardziej z powodu antypolskiej akcji ukraińskiej. Skrajne elementy ukraińkkie, stojące na stanowisku, że cokolwiek bądź się stanie, to w każdym razie wobec bliskiej klęski niemieckiej najkorzystniej będzie dla sprawy ukraińskiej usunąć jaknajwięcej Polaków, organizują mordy masowe na coraz większą skalę. Obok zamachów na pojedyncze jednostki bandy napadają na całe wsie polskie. Największe rozmiary miał napad w dn. 3 II na Hanaczów. Wieś ta broniła się, ale na skutek dużej przewagi napastników zginęło po stronie polskiej 816 osób.

Wysiłki metropolity Szeptyckiego, w kierunku uspokojenia wzburzonych umysłów, nie odniosły, jak widzimy, skutku. Czynniki kierownicze OUN nie panują zupełnie nad dołami organizacyjnymi. Wielu wybitniejszych Ukraińców, skompromitowanych współpracą z niemcami zabezpiecza sobie możliwość ucieczki na zachód lub już wyjeżdża, inne odłamy przygotowują warunki dla możliwej współpracy z Sowietami, pewne grupy szukają nawet kontaktów z zachodnimi naszymi aliantami, nikt jednak nie przeciwdziała zbrodniom dokonywanym tymczasem przez rozzuchwaloną dzicz.

Wileńszczyzna. W Wilnie i okolicy niemcy przeprowadzili w ostatnich czasach masowe obławy i represje, w celu wywiezienia możliwie dużo rąk roboczych do Rzeszy. Są to swoiste sposoby przygotowywania ew. ewakuacji tych obszarów, a akcja ta prowadzona jest w tym ostrzejszej formie, że trwające od jesieni próby werbunku różnymi sposobami zupełnie dotąd zawiodły.

Władze litewskie ze swej strony przeprowadzają dokładne spisy ludności, wspierające akcję niemiecką, gdyż mogą one ujawnić osoby uchylające się od rejestracji do pracy.

"Nowi niemcy". Na Śląsku i Pomorzu odbyło się niedawno wręczanie dokumentów, przyznających pełne prawa obywateli Rzeszy, osobom III grupy list narodowościowych, które stwierdziły swoją niemiecką pełnowartościowość tym, że członkowie ich rodzin zaciągnęli się do wojska. Na całym Śląsku otrzymało tę wyróżniające dokumenty ... aż 600 osób.

Kolejnictwo w "GG". Większość warsztatów kolejowych, nie wyłączając rozbudowanej do olbrzymich rozmiarów stacji Kraków - Płaszów /stacja wojskowa/ są przepełnione wagonami do remontu, a niektóre nie przyjmują już nawet wagonów do naprawy. Liczba zepsutych wagonów dochodzi często do kilkuset dziennie w jednej dyrekcji. W dyrekcji krakowskiej z ok. 1.000 parowozów jest w ruchu niewiele ponad 700. Odsetek zepsutych parowozów, które mimo uszkodzeń są w ruchu, wynosi przeciętnie ok. 20 /dopuszczalny normalnie 5/. Parowozownie na stacjach posiadają zapasy węgla najwyżej na trzy dni, a często nie posiadają go wcale. Zdarzają się nienotowane dotąd wypadki zatrzymywania i wyładowywania przejeżdżających pociągów wojskowych z węglem, celem zaspokojenia miejscowych potrzeb kolejowych.

Nastroje niemieckie. Administracja niemiecka, zwłaszcza wyżsi urzędnicy z gubernatorem krakowskim Burgsdorffem na czele, wykazuje z jednej strony wielką ruchliwość, dokonywa mnóstwa inspekcji, zebrań, odpraw /zapewne, by wykazać swą pożyteczność/, z drugiej strony w myśl wytycznych kłamstw Franka chwali lojalność Polaków na zebraniach wójtów, czy urzędników jakiejś instytucji i wygłasza referaty o wspólnym niebezpieczeństwie bolszewickim. Dla niemców wygłasza się nadal odczyty o ich posłannictwie na wschodzie /np. odczyt dr. Gruschinske w pałacu Brühla w Warszawie/. Nie zaniedbuje się też propagandy przeciw żydostwu, otwierając wystawę "Żydowska zaraza światowa" nawet w Rzeszowie.

- Agent gestapo Perl Mutter, występujący pod pseudonimem Dzikiewicz, został w końcu stycznia aresztowany w Krakowie za współpracę z wywiadem sowieckim.
- Gubernator lwowski Wächter wywiózł już do Krakowa 2 duże samochody ciężarowe rzeczy prywatnych /czytaj: zagrabionych/. Inni dygnitarze postępują podobnie.
- Urlopnicy, jadący do Rzeszy, do niedawna jeszcze zaopatrywali się przed wyjazdem w żywność, obecnie zaś głównie w dolary.
- W pociągach tylko dla niemców odbywają się rewizje nie mniej dokładne niż w pociągach dla Polaków. Celem ich jest tak samo wyłapywanie szmuglu żywnościowego, uprawianego na wielką skalę, szczególnie przez volksdeutschy.

Ewakuacja. Do Wilna przybyło już 12 wagonów z archiwami z Witebska, zawierającymi również akta dotyczące historii Polski. Archiwa ze Lwowa zostały w lutym wywiezione do Tyńca i Wieliczki pod Krakowem, część archiwów policyjnych została przetransportowana, resztę spalono. Dyrekcja pocztowa lwowska i Lanwirtschaftliche Zentralstelle przeniesione zostały do Krakowa.

W okręgu lubelskim część instytucji rozpoczęła wywożenie sprzętu technicznego, ale na obszarze tym nie ma jeszcze ogólnych zarządzeń ewakuacyjnych.

W związku z ewakuacją wiele miejscowości zostało dotkniętych wysiedleniami. W okolicy Krosna np. przygotowuje się pomieszczenia dla 20 tys. rannych.

W chwili obecnej Polska środkowa staje się już dalekim zapleczem frontu. Można przewidywać dalsze zagęszczenie na tym terenie formacji pozafrontowych, szpitali i td. a w związku z tym znaczne pogorszenie sytuacji żywnościowej. Podobnie jak w czasie przygotowań do uderzenia na Rosję w r. 1941, tak i obecnie wojsko może "objeść" teren w "GG".

-----oooOooo-----

PRZEMOWIENIE PREMIERA CHURCHILLA
wygłoszone w Izbie Gmin dn. 22 II 44 r. /streszczenie/

Churchill oświadczył: "Nie twierdziłem nigdy, że koniec wojny w Europie jest bliski, albo że Niemcy hitlerowskie załamią się wkrótce. Nie gwarantowałem oczywiście również, że wojna w Europie skończy się w r. 1944, nie dawałem jednak żadnej gwarancji, że będzie inaczej. Kierownicy partii hitlerowskiej i niemieccy generałowie związali swe losy. Armia niemiecka liczy obecnie ok. 300 dywizji, choć wiele z nich ma znacznie zmniejszony stan. Wartość bojowa tych wojsk jest duża. Bombardowanie Niemiec przez nas dało godne uwagi skutki, jeśli chodzi o niemiecką produkcję wojenną. Niemcy ściągnęli wiele dywizji do Włoch i Jugosławii. Ponadto znaczne siły niemcy mają we Francji, Belgii i Holandii z obawy przed inwazją. Pomogło to do wspaniałych zwycięstw naszego sprzymierzeńca sowieckiego. Co więcej - bombardowanie Niemiec przez Anglików i Amerykanów absorbuje około 3 mil. niemców. Łącznie z innymi działaniami brytyjskimi i amerykańskimi 4/5 całego niemieckiego lotnictwa myśliwskiego związane jest na frontach brytyjskim i amerykańskim. To również jest pomocą dla Związku Sowieckiego".

Na temat brytyjskiego wysiłku wojennego na morzach Churchill powiedział: "Od 1 stycznia 1943 r. aż do dnia dzisiejszego brytyjskie okręty wojenne i samoloty zatopiły przeszło połowę wszystkich niemieckich okrętów wojennych, co do których istnieje pewność zniszczenia. Ponadto brytyjskie okręty i lotnictwo zatopiły 40% prawdopodobnie zniszczonych nieprzyjacielskich okrętów podwodnych. Dzięki wysiłkom brytyjskim zostało zatopionych 19 nieprzyjacielskich okrętów wojennych, i ścigaczy motorowych, okrętów eskortujących, poławiaczy min i innych okrętów pomocniczych. W ciągu tego okresu zatopiono głównie dzięki akcji brytyjskiej 316 statków handlowych o łącznej pojemności 835.000 ton. W tym samym okresie czasu zostało straconych lub unieszkodliwionych 85 brytyjskich okrętów. Na okrętach i statkach brytyjskich straciło życie 7.636 oficerów i marynarzy marynarki królewskiej i około 4.200 oficerów i marynarzy marynarki handlowej. Jeśli chodzi o marynarkę handlową, to cyfra ta nie obejmuje wszystkich strat wojennych do dnia dzisiejszego poniesionych przez naszych marynarzy handlowych. Od początku wojny WBrytania straciła około 1/5 obecnej ilości marynarzy handlowych. Załogi marynarki królewskiej liczyły w chwili wybuchu wojny ogółem 133 tys. ludzi. W czasie wojny zginęło 41.000 ludzi, a więc przeszło 30% stanu przedwojennej marynarki."

Mówiąc o wojnie w powietrzu, premier brytyjski oświadczył: "Zaszczyt bombardowania Berlina przypadł w udziale niemal całkowicie WBrytanii i aż do chwili obecnej główną ofensywę powietrzną na Niemcy prowadziła WBrytania. Wyłączając eskadry dominialne i sprzymierzone, lotnictwo, rekrutujące się z wysp brytyjskich, straciło dotychczas od początku wojny 38.300 lotników w zabitych, 10.400 w zaginionych i ponad 10.000 samolotów. Lotnicy brytyjscy dokonali blisko 900.000 lotów na północno-europejskim teatrze działań wojennych".

Armia brytyjska, która w r. 1939 liczyła trochę więcej niż siły policyjne, walczyła we wszystkich częściach świata. Wkład brytyjskich żołnierzy w wojnę jest obecnie tak wielki, że nie pozostaje w żadnym stosunku do stanu ludnościowego wysp brytyj-

skich. W początkach akcji, mającej na celu oswobodzenie Europy, siły brytyjskie i amerykańskie będą w przybliżeniu równe.

Następnie Churchill powiedział: "Ofensywa lotnicza anglo-amerykańska przeciw niemcom powinna być uważana za główny nasz wysiłek bojowy w obecnej chwili. Lotnictwo bombowe Stanów Zjednoczonych, operując na terenie WBrytanii, zaczęło już przewyższać nasze własne, a niebawem stanie się jeszcze większe. Na wiosnę i latem będziemy świadkami znacznego dalszego wzrostu siły ataków lotnictwa sprzymierzonego na wszelkie cele o znaczeniu wojskowym na terenie Rzeszy i okupowanych przez nią krajów. Bombowce dalekiego zasięgu z baz we Włoszech będą również zadawały ciosy południowej części Niemiec. Ofensywa lotnicza jest fundamentem, na którym opieramy plany inwazji z morza. Chcemy uniemożliwić produkcję wojenną w najszerszym tego pojęcia znaczeniu we wszystkich miastach niemieckich i wszystkich ośrodkach przemysłowych".

Na temat ewentualnego odwetu niemieckiego Churchill oświadczył: "Poza atakami lotnictwa niemieckiego nie ulega wątpliwości, że Niemcy przygotowują na wybrzeżu francuskim nowe sposoby i środki atakowania WBrytanii czy to przez użycie samolotów bez pilotów, czy rakiet, czy obu środków na wielką skalę. Oddawna już obserwujemy te przygotowania nieprzyjaciela z największą uwagą. Przy każdej sposobności atakujemy wszystkie widoczne oznaki tych przygotowań".

O alianckiej produkcji lotniczej premier powiedział: "Nasza produkcja samolotów zarówno bombowców, jak i myśliwców, znacznie przekracza wytwórczość niemiecką. Produkcja rosyjska dorównuje mniej więcej naszej, a produkcja amerykańska sama tylko przekracza 2- lub 3-krotnie wytwórczość niemców. Pod określeniem "produkcja" rozumiemy nie tylko budowę samolotów, ale również całą olbrzymią organizację, obejmującą szkolenie lotników i wszystkie służby pomocnicze". Premier brytyjski oświadczył dalej, że produkcja Japonii jest bardzo niewielka w porównaniu z wytwórczością wielkich mocarstw, na które Japończycy napadli.

Mówiąc o wojnie we Włoszech, Churchill stwierdził: "Niezbyt zadawalające postępy we Włoszech należy przypisać częściowo szczególnie złym warunkom atmosferycznym, ale przede wszystkim niezwykłemu oporowi, stawianemu przez niemców. Niemcy gotowi są na jaknajwyższe wysiłki, aby utrzymać Rzym w swoich rękach. Hitler zdecydował się wysłać na południe Włoch około pół miliona niemców, co prowadzi do utworzenie wielkiego dodatkowego frontu we Włoszech, co jednak wcale nie krzyżuje zamiarów sprzymierzonych". Następnie Churchill przedstawił trudności, na jakie napotyka zaopatrzenie wojsk na tym froncie z uwagi na jego położenie geograficzne, oświadczył jednak: "Wykonano olbrzymią wprost pracę, której wyniki będą widoczne później". Premier mówił następnie o zaciętych walkach, które toczą się obecnie w rejonie przyczółka i na froncie Cassino. Na południowym froncie Cassino wojska brytyjskie, amerykańskie, dominialne, indyjskie, francuskie i polskie walczą ramię w ramię, ożywione duchem braterstwa. Dowódcy tych wojsk są ufni w sukces ostateczny, a same wojska ożywione są najlepszym duchem ofensywnym.

Przechodząc do spraw politycznych w Europie, Churchill powiedział: "W obecnej wojnie, prowadzonej przez tyle narodów przeciw tyranii niemieckiej, przynajmniej wśród podbitych narodów Europy panuje wspólna zasada: Jedność w nienawiści i pragnienie rewolty przeciw niemcom. Uczucia te są tak silne, jak nie były jeszcze dotąd wobec żadnej rasy". Z kolei premier przeszedł do omawiania poszczególnych zagadnien europejskich;

"Bitwa o Italię będzie jeszcze ciężka i długotrwała. Gdy wkroczymy do Rzymu, będziemy mogli rozpatrzyć ponownie całą sytuację polityczną we Włoszech.

Marsz. Tito wiąże w Jugosławii 14 dywizji niemieckich z pośród 20, znajdujących się na Bałkanach. Ma on pod swoimi rozkazami przeszło 250.000 ludzi i rozporządza znacznymi ilościami amunicji i sprzętu. Dokoła tych sił i za ich pośrednictwem rozwinął się narodowy i jednoczący ruch polityczny w kraju. W osobie marsz. Tito partyzanci znaleźli wybitnego wodza, bohatersko walczącego o wolność. Mogę zapewnić Izbę, że będziemy udzielali marsz. Tito wszelkiej pomocy, leżącej w granicach naszych możliwości. Marsz. Tito jest przywódcą, który się znakomicie wsławił w walce o wolność na czele swych dzielnych oddziałów.

Z prawdziwą przykrością widzimy nieporozumienia i walki wewnętrzne w Grecji. Wielkie masy narodu greckiego oczekują z determinacją godziny wyzwolenia. Nadzieje ich nie będą daremne. Jugosławia, Grecja i Włochy będą miały prawo swobodnego wybrania formy rządu z chwilą kiedy wola ludności będzie mogła być wyrażana w warunkach pokojowych.

Powstało zagadnienie, czy dobre stosunki, nawiązane w Moskwie i w Teheranie okazały się trwałe, czy też pogorszyły się w ostatnich tygodniach. Czy np. wiadomość zamieszczona w "Prawdzie", lub też artykuły, ukazujące się w różnych organach prasowych rządu sowieckiego świadczą o ochłodzeniu się anglo-sowieckiej i amerykańsko-sowieckiej przyjaźni. Czuję się w pełni uprawniony do uspokojenia Izby co do sto-

sunków między WBrytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim. Nie cofnęliśmy się ani o krok w zakresie spraw, uzgodnionych na konferencjach moskiewskiej i teherańskiej. Trzej Wielcy sojusznicy są całkowicie zgodni co do akcji przeciw wspólnemu wrogowi i są jednakowo zdecydowani prowadzić wojnę za wszelką cenę aż do zwycięskiego jej zakończenia. Wierzą również, że po zniszczeniu hitlerowskich Niemiec będą mieli przed sobą szerokie pole dla zgodnej współpracy".

Churchill mówił dalej: "Nie omieszkałem poruszyć z marsz. Stalinem osobiście sprawy przyszłości Polski. Podkreśliłem, że WBrytania wypowiedziała wojnę hitlerowskim Niemcom w wyniku gwarancji, udzielonych Polsce i nigdy nie zmieniła swego zdecydowania w tej sprawie nawet w okresie, gdy zupełnie sami przeciwstawialiśmy się niemcom i że los narodu polskiego zajmuje jedno z pierwszych miejsc w myślach i polityce rządu i parlamentu brytyjskiego. Z przyjemnością dowiedziałem się od marsz. Stalina, że i on również pragnie stworzenia i utrzymania silnej, integralnej i niepodległej Polski, jako jednego z czołowych mocarstw w Europie. Oświadczenie to powtórzone było kilkakrotnie i jestem przekonany, że wyraża ono ustaloną politykę Związku Sowieckiego.

W tym miejscu pozwolę sobie przypomnieć Izbie, że my sami nigdy nie gwarantowaliśmy Polsce w przeszłości żadnej specjalnej linii granicznej. Nie aprobowaliśmy okupacji przez Polaków Wilna w 1920 r. Brytyjski punkt widzenia w 1919 r. wyrażał się w t. zw. linii Curzona, która jest bezstronnym podejściem do zagadnienia. Byłem zawsze zdania, że wszystkie sprawy, związane ze zmianami terytorialnymi, powinny czekać aż do końca wojny i że zwycięskie mocarstwa powinny wówczas dojść do formalnego i ostatecznego porozumienia we wszystkich sprawach, dotyczących Europy jako całości. Jest to nadal życzeniem rządu brytyjskiego.

Jednak posuwanie się armii rosyjskich na terytorium Polski, na którym działa polska armia podziemna, uczyniło rzeczą niezbędną jakieś możliwe uregulowanie tej sprawy, aby umożliwić wszystkim siłom antyhilterowskim współpracę. W ciągu ostatnich kilku tygodni minister spraw zagranicznych i ja pracowaliśmy z rządem polskim w Londynie nad ustaleniem możliwego do przyjęcia rozwiązania, na zasadzie którego mogłyby działać siły walczące i na którym - jak wierzę - możnaby ustalić porozumienie między Rosją i Polską, oparte na dobrej woli.

Mam wielką sympatię dla Polaków, tego bohaterskiego narodu /w tym momencie rozległy się oklaski/, którego ducha narodowego nie stłumiły niepowodzenia w ciągu wieków, lecz mam również sympatię dla rosyjskiego punktu widzenia. Dwukrotnie w historii Rosja napadnięta była przez Niemcy. Wiele milionów Rosjan zginęło, a olbrzymie połacie ziemi rosyjskiej były pustoszone. Rosja ma prawo do zabezpieczenia się przed przyszłymi atakami z zachodu i zgadzamy się i dążyć będziemy do tego, aby takie zabezpieczenie otrzymała nie tylko dzięki własnej sile, ale z aprobatą i zgodą wszystkich narodów zjednoczonych.

Polska może być wkrótce uwolniona przez armie rosyjskie, które poniosły milionowe straty w ludziach, by przełamać potęgę militarną Niemiec. Nie mogę uważać, by żądanie przez Rosję zapewnienia co do jej granic zachodnich przechodziło granice tego, co nazywamy umiarkowanym i słusznym. Stalin i ja zgadzamy się również co do konieczności otrzymania przez Polskę rekompensaty na koszt Niemiec na północy i zachodzie".

"Zwrot "bezwarunkowa kapitulacja" nie oznacza, że naród niemiecki będzie w niewoli czy też zostanie zniszczony. Oznacza to, że alianci w chwili kapitulacji Niemiec nie będą związani wobec nich żadnymi paktami czy przyrzeczeniami. Nie będzie np. mowy o tym, aby mocą praw Karty Atlantyckiej stanęło coś na przeszkodzie transferowi ludności, przesunięciom terytorialnym lub poprawkom granicznym w krajach nieprzyjacielskich. Żadne z tego rodzaju argumentów, które były wykorzystywane przez niemców po ostatniej wojnie, nie będą przez nas dopuszczone. Bezwarunkowa kapitulacja oznacza, że zwycięzcy mają wolną rękę, nie oznacza natomiast, że państwa zwycięskie mają prawo postępować w sposób barbarzyński, ani też wykreślić niemców z mapy Europy".

Churchill zakończył swoją mowę, jak następuje: "Zbliżamy się do największej wspólnej akcji wojennej sprzymierzonych, jaka była kiedykolwiek przeprowadzona. Jedną z głównych rzeczy, na którą zgodziliśmy się wszyscy w Teheranie i uroczyście ją zatwierdzili, jest to, że zamierzeniem na najbliższą wiosnę i lato jest uderzyć na niemców z morza, lądu i powietrza wszystkimi siłami i zmiażdżyć ich całkowicie. Jest to zadanie trudne i czekają nas ciężkie zmagania. Zwycięstwo jest już może nie tak bardzo odległe, w każdym razie w końcu nie ominie nas ono napewno".

------000000------